

Wspomnienia

pani Marii Wójciuk – długoletniej nauczycielki

Szkoły Podstawowej w Chrzanowie

W związku z obchodami stulecia Szkoły Podstawowej w Chrzanowie postanowiłam podzielić się pewnymi przemyśleniami. Tych wspomnień jest wiele, ponieważ ze szkołą łączyło mnie nie tylko 36 lat pracy pedagogicznej, ale też również miejsce mojego urodzenia i zamieszkania. Te warunki przyczyniły się do podjęcia moich późniejszych decyzji związanych z powrotem na to miejsce z wyuczonym zawodem do pracy wśród moich znajomych mieszkańców Chrzanowa. A ci przyjęli mnie bardzo ciepło i przez wszystkie lata nie miałam konfliktów z rodzicami moich uczniów, chociaż wszyscy przestrzegali mnie, że najtrudniej pracuje się wśród swoich.

Naukę w szkole rozpoczęłam w 1949 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej kontynuowałam edukację w Liceum Ogólnokształcącym w Janowie Lubelskim. Następnie kształciłam się w Studium Nauczycielskim w Lublinie, a po jego zakończeniu rozpoczęłam pracę jako nauczycielka w Starej Wsi koło Hrubieszowa. Później ukończyłam biologię na UMCS w Lublinie.

Pracę w Chrzanowie rozpoczęłam w roku 1968. W szkole po 8 latach mojej nieobecności spotkałam w gronie nauczycieli mojego dyrektora szkoły- pana Edwarda Kozina, oraz moje nauczycielki: panią Anielę Ligaj i Eugenię Szarlip. Budynek szkoły jako najsolidniejszy w gminie też nie uległ zmianom i w dalszym ciągu podłogi były co sobotę smarowane ropą. Miała ona chronić przed unoszeniem się kurzu, którego było pod dostatkiem, bo nie obowiązywała zmiana obuwia (ziemia w Chrzanowie urodzajna i chętnie trzymała się butów). Nie było szatni, zastępowały ją wieszaki na szkolnych korytarzach. Przed szkołą był wykonany chodniczek z płytek cementowych, który prowadził do zewnętrznych ubikacji - to zawsze od nich zaczynał kontrolę Sanepid. Kontrolowano też tzw. kącik czystości, gdzie obowiązywał ręcznik, wiadro na czystą i brudną wodę, mydło i kubek. Sprawdzano też czystość kołnierzyków i głów. Przed szkołą był wyłożony placyk z tzw. „trelinki”. Było to miejsce, gdzie odbywały się uroczyste apele szkolne, a na 1 Maja zabawy publiczne. Zajęcia sportowe były przeprowadzane na korytarzu lub na boisku - w zależności od pogody. Szkoła tętniła życiem cały dzień, bo po południu odbywały się zajęcia Szkoły Rolniczej. Przychodziła i kształciła się młodzież z Chrzanowa i z pobliskich wiosek w celu uzyskania dyplomu Przysposobienia Rolniczego, a potem Zasadniczej Szkoły Rolniczej oraz prawa jazdy na ciągnik. Pracowali u nas nauczyciele z przygotowaniem rolniczym np. pani Zofia Tyra oraz pan Janusz Ziętek. W szkole uzupełniali wykształcenie też ci, którzy nie mieli ukończonej szkoły podstawowej na tzw. kursach wieczorowych. Pan dyrektor Kozina podnosił też kulturę i wiedzę mieszkańców Chrzanowa, umożliwiając im oglądanie jedyne w wsi telewizora w świetlicy szkolnej. Także nauczyciele podnosili kwalifikacje poprzez uczestnictwo w różnych kursach lub na uczelniach.

Warunki pracy na przestrzeni lat ciągle się zmieniały i były zgodnie z zarządzeniami oraz reformami przeprowadzanymi przez Ministra Oświaty. Praca w szkole ciągle stresująca, a także wymagająca wielu przygotowań i poświęceń dawała wiele satysfakcji i zadowolenia z osiągniętych sukcesów w konkursach szkolnych czy zawodach sportowych.